

„Konkurs Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezlomni”

Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego



autor: Aleksandra Dąbrowska

nauczyciel: Anna Krawczyńska

tytuł: „Traktat o niezłomności”

klasa: III d

szkoła: Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi

ul. Piotra Skargi 2

06-100 Pultusk

tel. 23 692 01 71

## „Traktat o niezłomności”

Honorowi. Niezłomni. Wyklęci. Po znojących latach okupacji niemieckiej, latach walki, konspiracji i codziennego zmagania się z wizją śmierci, nie dali wydrzeć sobie nadziei. Gdy w 1944r. ojczyznę spętał nowy, tym razem sowiecki okupant, który usiłował wpleść w rzeczywistość kraju sieć komunistycznej idei, zrozumieli, że wojna wcale się nie skończyła. Społeczeństwa zachodu triumfowały, skandując na ulicach słowa glorii. Jednak w Polsce nadszedł czas dalszych zmagania, czas kolejnych trudnych wyborów: walka lub milczenie, czyn lub bierność. Niebawem na ziemiach polskich zaczęły formować się oddolne ruchy oporu wobec Sowietów oraz instalowanego przez nich ustroju. Rozniecało się właśnie powojenne powstanie antykomunistyczne.

Obrona ludności cywilnej przed bezprawiem nowego okupanta, rozbijanie posterunków Urzędu Bezpieczeństwa, likwidacja szczególnie brutalnych działaczy reżimowych, operacje wywiadowcze, uświadamianie społeczeństwa w duchu konieczności dalszej walki, aż wreszcie manifestacja sprzeciwu skierowana w stronę komunistów, ostrzeżenie: „Nie pójdzie wam tak łatwo!”. To główne elementy ich działań. Wielu z nich przez lata ukrywało się w lasach. W każdej chwili narażeni na zdradę i denuncjację mogli przetrwać jedynie dzięki pomocy miejscowej ludności, dostarczającej im odzież i pożywienie. Trwali do końca, a koniec był dramatyczny. Ostatnie chwile ich życia rozgrywały się w kazamatach gmachów UB lub komunistycznych więzieniach, gdzie poddawani brutalnym, wielogodzinnym przesłuchaniom, opartym na znęcaniu psychicznym i fizycznym, doprowadzani byli do granic wytrzymałości, a nawet więcej, bo przecież i ta ich wytrzymałość, i ta granica zdaje się jakaś... nadnaturalna. Na koniec sfiingowany proces, wyrok, aż wreszcie śmierć niesiona pociskiem karabinu. Lecz śmierć to dla komunistów za mało. Oni chcieli czegoś więcej. Postanowili więc nie tylko odebrać im życie, ale i jakąkolwiek pamięć o nich. Zakopując ciała pomordowanych w niewiadomym miejscu usiłowali zatrzeć wszelkie ślady ich istnienia. Żołnierze wyklęci mieli na zawsze rozwiać się we mgłę przeszłości...

Dziś, z całunu zapomnienia wylaniają się ich postacie. Na samym początku kroczy mężczyzna w mundurze rotmistrza. Ma smukłą sylwetkę, ale giętki krok zdradza doskonałą sprawność fizyczną. W jego oczach kryje się głębia artystycznego spojrzenia. To Witold Pilecki, konspirator, autor raportów z Oświęcimia, człowiek, który dobrowolnie podjął się misji przedostania do obozu. Skazany przez komunistyczny sąd na karę śmierci. Wyrok wykonano 25 maja 1948 r. Za nim podąża młoda, nastoletnia dziewczyna. „Inka”, sanitariuszka 5 Wileńskiej Brygady AK, która nie załamała się podczas brutalnych tortur na UB. „Zachowała się jak trzeba”. Wyrokiem komunistycznego Sądu Wojskowego została rozstrzelana 28 sierpnia 1946 r. Wyraźnie zarysowują się już sylwetki Hieronima Dekutowskiego oraz Zdzisława Brońskiego, działaczy WiN-u. Na pierwszym z nich wyrok śmierci wykonano 7 marca 1949, drugi zginął od wybuchu granatu, gdy grupa operacyjna UB i KBW otoczyła jego kryjówkę. Mgła zapomnienia rozwiewa się coraz bardziej... Widzimy młodego mężczyznę, Łukasza Cieplińskiego „Pługa”, prezesa IV Komendy WiN-u. Został skazany na 5-krotną karę śmierci. Za nimi podąża wojskowy w stopniu majora. To Zygmunt Szendzielarz „Łukaszka”, dowódca 5 Wileńskiej Brygady AK. Skazany na 18-krotną karę śmierci... Z teraźniejszości wreszcie wyrывa się ku nim potężny okrzyk: „Chwała bohaterom!”

Ale bohaterzy nie biorą się znikąd, ich życiorysy to wynik wielu czynników składowych. Gdzie zatem kryła się ich siła? Skąd czerpali moc, która pozwoliła im z godnością przetrwać piekło brutalnych przesłuchań? Czy istnieje konkretna recepta na ukształtowanie jednostki o szczególnych przymiotach osobowości, recepta na... niezłomność?

### Aspekt I- Wychowanie

*Słońce stoczyło się już z kopuły nieba i ciemność poczęła wpełzać pomiędzy rosłe kłosa zbóż. Świat szykował się do snu, ale okna pobliskiego dworku błyszczwały światłem wśród ciszy wieczoru. W jednej z izb rozbrzmiewał kobiecy głos, który wypełniał przestrzeń swą subtelną melodią. Wokół kobiety tłoczyła się grupka dzieci zasluchana w opowieść o losach Skrzetuskiego i jego wiernej kompani. Gdy na kartach książki pojawiał się pan Zagłoba, na twarzach dzieci*

*wykwitaly uśmiechy, a już za chwilę zaciskały usta w oczekiwaniu na wynik bitwy, którą właśnie toczyła husaria, ruszająca na wroga z trzepotem orlich piór. W oczach malców tlił się wtedy jakiś nowy, jasny błysk, błysk podziwu.*

W psychologii rozróżnia się dwa etapy socjalizacji: pierwotną i wtórną. To właśnie pierwszy z nich stanowi niewrażliwy punkt w rozwoju jednostki. W trakcie tego procesu dziecko, obserwując członków rodziny zaczyna nie tylko nabywać podstawowe umiejętności, ale także określać swoją tożsamość. To właśnie rodzice ukazują potomkom pierwszy wzorzec postępowania, który niebawem zacznie stanowić o prawidłowym funkcjonowaniu dziecka w innych grupach społecznych.

Rodzice Witolda Pileckiego już od najmłodszych lat zaznajamiali dzieci z kulturą polską. W rolę kustosa rodzimej tradycji wcielała się zwłaszcza matka Witolda, Ludwika z Osiecimskich. Podczas wspólnie spędzanych wieczorów przypominała tragiczną historię rodziny, która podobnie jak cała ojczyzna, cierpiała wskutek popowstańczych represji. Czytywała dzieciom także wzniosłe wersy Sienkiewiczowskiej „Trylogii”. Zresztą Pileccy, mieszkający wówczas na dalekiej Karelii w imperium rosyjskim, co roku wyjeżdżali do Skurcz lub na Malewsczyznę, chcąc wzmacniać więzi rodzinne i umożliwić młodemu pokoleniu rozsmakowanie się w atmosferze polskości. Wyjazdy miały także poprawiać biegłość językową dzieci, do ich mowy coraz częściej wkradały się bowiem rusycyzmy. Obawa przed rusyfikacją była jednak na tyle duża, że Ludwika Pilecka zdecydowała się nawet na przeprowadzkę z dziećmi do Wilna, stanowiącego wówczas centrum polskich tradycji narodowych. Zapewne to właśnie w wyniku procesu wychowawczego zaczęła tkąć się ta szczególna, koronkowa nić tożsamości narodowej młodego Witolda.

Niepoślednią rolę w procesie kształtowania się osobowości najmłodszych członków rodziny odgrywał również wielodzietność. Rodzice Witolda Pileckiego doczekali się piątki potomstwa. Jeszcze więcej, bo ósemkę rodzeństwa miał Hieronim Piekutowski „Zapora”. Dzieci, wzrastające w grupie, uczą się współpracy i rozwiązywania konfliktów, wyzbywają się egoistycznych zapędów, niekiedy występują w roli mediatorów pomiędzy resztą zwaśnionego rodzeństwa. Bardzo szybko nabywają umiejętność prawidłowej koegzystencji społecznej i wykształcają pierwszy krok w drodze ku niezłomności sensu largo, niezłomności codziennego życia, która ponad własne ja, stawia dobro ogółu.

## **Aspekt II-Legenda zrywu styczniowego**

*Mężczyźni przebiegli przez ulicę i wpadli do bramy. W rękach dzierżyli broń, na końcach której lśniły w świetle księżycy ostre bagnety. Powietrze przeszył huk wystrzałów. Na tle pobliskiej kamienicy wykwitaly dymne obłoki, które wypływały z luf karabinów przeciwnika. Carskie wojsko stało teraz w rzędzie i mierzyło w stronę bramy. Jeden z powstańców wychylił się zza muru i krzyknął: „ Jeszcze Polska nie zginęła!” A potem bezwładnie runął na ziemię. Z jego piersi na bruk potoczyła się stróżka pąsowej krwi.*

Młody Witold zapewne bardzo często przyglądał się obrazom, zdobiącym ściany mieszkania w Ołońcu z cyklu „Polonia” i „Lithuania”. Kształty kreślone pędzlem Artura Grottgera przedstawiały sylwetki powstańców styczniowych. Rodzinna legenda głosiła, że na jednym z takich Grottgerowskich malowideł uwieczniono braci matki, Hieronima i Hipolita, którzy brali udział w zrywie. Dziadek chłopca, Józef Pilecki także walczył w oddziałach powstańczych. Z tego powodu został później zesłany na skutą lodem Syberię, a władze carskie odebrały mu wszystkie dobra ziemskie. Ale w walkę przeciw zaborej w rodzinie Pileckich angażowali się nie tylko mężczyźni. W 1863 r. siostry Józefa Pileckiego opiekowały się rannym powstańcem, którego ukryły w tajnym pomieszczeniu dworku w Sukurczach.

Tradycja powstańcza była żywa także w rodzinie Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Z pokolenia na pokolenie przekazywano w niej sobie opowieść o powstańcu styczniowym, Kazimierzu Bogdanowiczu, który dowodząc kilkusetosobowym oddziałem został ranny w starciu pod Rudką. Potem schronił się w gęstwinie lasu, lecz jego wierny koń nie chciał odstąpić rannego pana i

obecność zwierzęcia zdradziła kryjówkę powstańca. Moskale poprowadzili Bogdanowicza do Zezulina, gdzie chłopci rozpoznali go jako „buntownika” i wkrótce został pozbawiony życia na szubienicy. Później do Zezulina przybyli podkomendni Bogdanowicza, którzy chcąc zemścić się za śmierć dowódcy, rozkazali chłopom kręcić sobie sznurki z pętlicą, ale ostatecznie darowano im życie i sprawa zakończyła się na napomnieniach. Ta historia utkwiała niczym drzazga w pamięci Brońskiego, mimo że przyszedł na świat blisko pół wieku później. Przypominał tę opowieść chłopcom z własnego oddziału, choć tym razem okupantem nie był już car, lecz sowiet.

Legenda postania styczniowego walnie przyczyniła się do rozpoczęcia zrywu antykomunistycznego, w które czynnie włączyło się nawet 300 tys. osób.<sup>1</sup> Analizy wskazują, że „jego geografia w dość dokładny sposób pokrywa się z mapą inicjatyw powstańczych z 1863 r.”<sup>2</sup>. Krew przelana w walkach z wojskami carskimi nie była więc daremna. Niemal całe stulecie później, wykwitła z niej nowa generacja patriotów, którzy nie wahali się położyć na szali własnego życia. Walka o suwerenność, nawet choćby zakończona bezpośrednią porażką militarną, nigdy nie jest bezcelowa. Ożywia bowiem serca przyszłych pokoleń, nieustannie wpływając na kształt rzeczywistości. To stwierdzenie winno wytrącić argumenty z rąk wszystkich oponentów antykomunistycznego zrywu, którzy poddają w wątpliwość jego zasadność. Niekiedy zwycięstwo ma bowiem inny, długotrwały wymiar, wymiar duchowy.

### Aspekt III- Doświadczenie totalitaryzmu

*Nerwowo przelknęła ślinę. Lufa pistoletu znajdowała się teraz tuż przed jej oczyma. Kolisty środek lufy był czarny i jedyne do czego mogłaby go porównać to otchlań. Wiedziała jednak, że gdzieś na końcu tej otchłani czaił się stalowy pocisk, niosący jej śmierć. Czerwony oficer mocniej zacisnął palec na spuście. Strzeli, czy nie strzeli? Miał zacięty wyraz twarzy. Ułożył usta w kpiący uśmiech, uważając się w tej chwili za pana życia lub śmierci. Przez chwilę napawał się tą myślą, a potem powoli opuścił broń. Jeszcze raz obrzucił kobietę pogardliwym spojrzeniem, kopnął drewniany stółek i wyszedł.*

To nie jest scena z mrozącego krew w żyłach filmu akcji. To scena z życia Ludwiki Pileckiej, która znalazła się wówczas o włos od śmierci. Gdy w Rosji dokonał się rewolucyjny przewrót, komuniści dotarli również na Mohylewsczyznę. Witold pobierał właśnie nauki w Orle, gdy pod jego nieobecność do domu wdarło się czerwone wojsko. Matka Witolda przysłoniła córki swoim ciałem, a sama stała się teraz głównym celem oficera, który wyjął z kabury pistolet. Nie wiadomo dlaczego ostatecznie mężczyzna nie zdecydował się na strzał, ale z pewnością było blisko. Ta sytuacja musiała odcisnąć swe piętno na psychice Witolda Pileckiego, który na własnej skórze przekonał się o niebezpieczeństwie nowego totalitaryzmu. Komunizm już w pierwszych latach trwania zagroził bezpieczeństwu jego najbliższych.

Traumatyczne doświadczenia nie ominęły również Danuty Siedzik „Inki”. W 1942r. Jej matkę, Eugenię z Tymińskich, aresztowało gestapo. Piętnastoletnia wówczas dziewczynka widziała przez bramę więzienia skatowaną matkę, miała także okazje porozmawiać z nią w więziennym szpitalu. Jeszcze przed rozstrzelaniem kobieta apelowała do córek: „Dziewczynki, zemstę zostawcie Bogu”<sup>3</sup>. Widok matki, która przeszła okrutne śledztwo musiał głęboko wnikać w świadomość dziewczyny i wpłynąć na dalszy okres jej dorostania. Zresztą również ojciec Danuty, Wacław Siedzik został zesłany na Syberię, za „sprawę polską”, skąd wrócił do domu po 13 latach, by wkrótce ponownie zostać wywiezionym do łagru, tym razem nie za sprawą cara, lecz sowietów. Trafiał do przymusowej pracy w kopani złota w rejonie Nowosybirsk. Co prawda wydostał się z ZSRR z Armią Andersa, ale w 1943 r. zmarł z wycieńczenia w Teheranie.

Ze stratą bliskiej osoby musiał zmierzyć się także Zygmunt Szendzielarz. W wieku 9 lat usłyszał o śmierci swojego brata Rudolfa, który poległ walcząc w obronie Lwowa.

Żołnierze Wyklęci już w młodości zakosztowali goryczy totalitaryzmu i śmierci.

1 Dane ze strony <http://wilezetropy.ipn.gov.pl/>

2 <http://wilezetropy.ipn.gov.pl/>

3 Danuta Siedzikówna „Inka” (1928–1946), seria „Patroni naszych ulic”.

Doskonale rozumieli zatem, że słowa o pokoju i wyzwoleniu, z którymi wkraczała do Polski armia czerwona były podszyte fałszem i miały na celu wyłącznie zmylenie społeczeństwa. Przeszłość nie pozwoliła im pogodzić się z nową sytuacją. Krew matek, ojców, braci i sióstr głośno „wołała z ziemi”.<sup>4</sup>

#### Aspekt IV -Harcerstwo i konspiracja

*Chłopcy ustawili się w równym rzędzie. Na mundurkach lśnił krzyż harcerski, a na ich twarzach malowało się skupienie, choć oczy zdradzały także ten charakterystyczny wyraz ekscytacji. Padła komenda i po chwili wybrzmiały słowa przysięgi: „Mam szczerą wolę pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.”<sup>5</sup>*

Hieronim Dekutowski związał się z harcerstwem w 1934r. Został przyłączony do drużyny im. gen. Henryka Dąbrowskiego, co jednoznacznie wskazywało na to, jakie wzorce postępowania ma wcielać w życie młodzież. Później trafił do II Drużyny Harcerzy im. Jana Mastalerczyka, w której pełnił funkcję drużynowego. Od 1938 r. Dekutowski objął stanowisko przybocznego hufcowego harcmistrza Ignacego Płonki, a w latach 1935-1938 należał do hufca Przysposobienia Wojskowego. Ojciec Hieronima szanował harcerskie zamiłowanie chłopca, sam należał do miejscowego Koła Przyjaciół Harcerstwa. Waldemar Kowalski pisał o Dekutowskim, że „harcerstwo wiele go nauczyło, oswoiło z koniecznością radzenia sobie w trudnych, nieprzewidywanych warunkach.”<sup>6</sup>

Pilecki miał pod tym względem trudniejsze zadanie. W czasie zaborów skauting był bowiem zakazany, jednak to nie mogło powstrzymać młodego patrioty. Po przeprowadzce do Wilna w 1910r. włączył się w nielegalny zastęp skautów, a podczas nauki w Orle sam zainicjował utworzenie harcerstwa na tamtejszych terenach. Jako harcerz uczył się obowiązkowości i wierności, wykształcał swoją sprawność fizyczną, ugruntowywał ideały.

Harcerstwo stanowiło rzecz jasna jedynie preludium. Wyklęci musieli przejść w swoim życiu długą drogę. Wytrwałość wzmacniały doświadczenia nabyte w wielu organizacjach paramilitarnych, militarnych i konspiracyjnych. W przypadku Pileckiego warto wymienić chociażby Polską Organizację Wojskową, Samoobronę Wojskową Litwy i Białorusi, I Wileńską Kompanię Harcerską, Związek Bezpieczeństwa Kraju, oddział Krakusów, utworzony zresztą z inicjatywy samego rotmistrza oraz Tajną Armię Polską. Nie bez znaczenia wydają się również umiejętności organizatorskie, którymi Pilecki wykazał się podczas działań na rzecz społeczności lokalnej. Założył bowiem kółko rolnicze i mleczarnię, której był prezesem, ponadto udzielał się w ochotniczej straży pożarnej.

Najistotniejszym doświadczeniem z wojskowego punktu widzenia, były dla Hieronima Dekutowskiego szkolenia, które przeszedł w Wielkiej Brytanii. Aby powrócić do kraju jako cichociemny, 25 letni mężczyzna musiał „odznaczyć się ponadprzeciętnością, udowodnić, że warto mu zaufać, że- niezależnie od okoliczności- spełni pokładane w nim nadzieje”<sup>7</sup>. Kursy obejmowały doskonalenie sprawności fizycznej, instruktaż z zakresu szyfrowania, radiotelegrafistyki, sabotażu i pracy wywiadowczej.

Doświadczenia konspiracyjne nie były obce także Zdzisławowi Brońskiemu. Udzielał się w Polskiej Organizacji Zbrojnej „Raclawice”, a niebawem rozpoczął pracę na rzecz Związku Walki Zbrojnej-AK, zaś jeszcze przed wojną, kształcił się w szkole podoficerskiej.

W II RP szkoły wojskowe cieszyły się niesłabnącym powodzeniem. Zygmunt Szendzielarz był absolwentem Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej oraz Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Swoje umiejętności kawaleryjskie szlifował na zawodach hipicznych. W czasie okupacji konspirował. Zasilił szeregi Związku Walki Zbrojnej,

4 Biblia Tysiąclecia, Księga Rodzaju 4,10.

5 D. Kuciński, Hieronim Dekutowski „Zapora”, Warszawa 2016.

6 Waldemar Kowalski, „Bohaterowie z dołów śmierci”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016r.

7 Waldemar Kowalski, „Bohaterowie z dołów śmierci”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016r.

pełnił funkcję szefa Komendy Wileńskiego Okręgu ZWZ-AK.

Organizacje, zarówno te o charakterze wojskowym jak i społecznym stanowiły źródło cennych doświadczeń dla przyszłych bojowników o niepodległą, czyli wolną od komunistycznych wpływów Polskę. Umiejętność dostosowywania się do uciążliwych, błyskawicznie zmieniających się warunków i sztuka dobrej organizacji była przydatna w okresie powojennej walki. To właśnie II Rzecz Pospolita wykształciła przyszłe szeregi niezłomnych, wlała w ich serca zew wolności i ducha patriotyzmu.

## Aspekt V- Christianitas

*Palce przesuwają się po okrągłych paciorkach różańca. Krew, ciernie, gwoździe, pot. Kolejne paciorki, kolejne tajemnice boleści. UB, ciemność, głód, jęki, ból. Tylko Bóg wie, tylko Bóg zrozumie, tylko Bóg da siłę. Przecież On jako pierwszy znośił cierpienie z godnością i pokorą.*

Duchowa droga Pileckiego rozpoczęła się już w młodości. W latach 20-tych pisał w swoich listach o przebytych pielgrzymkach, o modlitwach, w których dziękował Bogu za każdy aspekt swojego życia, ten radosny, ale również i ten bolesny<sup>8</sup>. Modlitwa stanowiła zresztą istotny punkt styczny dwóch płaszczyzn egzystencji Pileckiego: strefy sacrum i strefy profanum. Pilecki powierzał Bogu newralgiczne momenty życia. Modlił się za poległych kolegów, wzorem Chrystusa polecał Panu swoich prześladowców, czyniąc akt przebaczenia. Na każde doświadczenie spoglądał z perspektywy religijności. We wszystkim odnajdywał cel, a cierpienie traktował jako czynnik budujący wytrzymałość, hartujący psychikę i ciało, zbliżający do duchowej doskonałości.

Nawet swe artystyczne umiejętności rotmistrz koncentrował na motywach chrześcijańskich. Do czasów obecnych w kościele w Krupie zachowały się obrazy, które Pilecki tworzył techniką fresku. Przedstawiają postacie św. Antoniego oraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Istotną rolę w życiu rotmistrza, zwłaszcza w okresie oświęcimskiej detencji odegrał średniowieczny teolog i mistyk, Tomasz a Kempis. Jego księga „Imitatio Christi” skupia się zwłaszcza na mistycznym i doczesnym kontekście cierpienia. Na jednej ze stron czytamy chociażby, że „Im lepiej gotujesz się do cierpienia, tym roztropiej postępujesz i więcej zbierasz zasług; lżej ci też będzie zność cierpienia, jeżeli na to przygotowujesz ducha i do tego będziesz się przysposabiał”<sup>9</sup>. Mistyk radzi także: „ Stań tedy jak dobry i wierny sługa do mężnego dźwigania krzyża Pana twego, który z miłości ku tobie był ukrzyżowany”. Jedne z ostatnich, a zarazem najczęściej cytowanych słów Witolda Pileckiego również stanowią parafrazę zawartego w księdze cytatu „staraj się tak żyć, iżbyś w godzinę śmierci mógł się raczej cieszyć, niż lękać”. Te słowa są chyba najkrótszą, a zarazem najpełniejszą syntezą życia i duchowości rotmistrza.

Podobnie jak Pilecki na filarze wiary oparł swe życie Hieronim Dekutowski. Wspólnie z ojcem należał do Sodalitacji Mariańskiej, katolickiego stowarzyszenia dla osób świeckich, którego moderatorem był wówczas ks. Tomasz Gunia.

Na chrześcijańskim fundamencie aksjologicznym zasadzały się również czyny Łukasza Cieplińskiego „Pługa”. Podczas przesłuchań był „bity do nieprzytomności i od uderzeń w głowę częściowo stracił słuch, faszerowano go też środkami psychotropowymi”<sup>10</sup>. Gdy w 1951 r. przebywał w celi śmierci opisywał swoje przeżycia w grypsach kierowanych do żony i synka. Przekazał w nich kodeks, konstytucję życiową dla swego potomka: „Andrzejku! Pamiętaj, że istnieją tylko trzy świętości: Bóg, Ojczyzna i Matka”. W kolejnym grypsie apelował: „Ja odchodzę - Ty zostajesz, by w czyn wprowadzać idee ojca. Andrzejku: celami Twego życia to: a) służba dobru, prawdzie i sprawiedliwości oraz walka ze złem, b) dążenie do rozwiązywania bieżących problemów - na zasadach idei Chrystusowej. W tym celu realizować je w życiu i wprowadzać w czyn, c) służba Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu”. W dniu swojej ostatniej Wigilii nakreślił zaś następujące słowa: Krzyż swój składam Nowonarodzonemu. (...) Matka Boża ukoi

8 Konferencja „Młodość Witolda Pileckiego”

9 Tomasz a Kempis, „O naśladowaniu Chrystusa” Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”

10 Joanna Wieliczka- Szarkowa, „Żołnierze Wyklęci. Niezłomni bohaterowie”, Wydawnictwo Aa s.c., Kraków 2013r.

wasz ból. Żałę się jednocześnie przed Chrystusem, że każe mi ginąć w tych warunkach, a nie na polu chwały. Że zrobiono ze mnie zbrodniarza, zdrajcę, a przecież Ty wiesz najlepiej, że nikogo nigdy nawet świadomie nie skrzywdziłem." Ciepliński traktował swoją wiarę jako żywą relację z Bogiem, podczas której zadawał pytania, żalił się, poszukiwał sensu. I właśnie w tym dialogu odnalazł ukojenie. W Nowy Rok stwierdzał już bowiem: Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny. (...) Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za ojczyznę i jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość". Dawne wątpliwości mężczyzny rozwiąły się. Ciepliński odnalazł sens swojego losu w ścisłym zjednoczeniu z Bogiem, podobnie jak biblijna latorośl odnajduje siłę do wzrostu w krzewie winnym.

### Aspekt VI- Autorytety

*„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi. „<sup>11</sup>*

Etymologicznych korzeni słowa „autorytet” należy poszukiwać w języku łacińskim. Określenie *auctoritas* odnosiło się do „powagi”, „znaczenia”. Słowniki definiują zaś autorytet jako „osobę cieszącą się uznaniem, mającą kredyt zaufania co do profesjonalizmu, prawdomówności i bezstronności”<sup>12</sup>. Definicja ta bez wątpienia odnosi się do jednostek wartościowych, stanowiących odpowiedni wzorzec społeczny. A w życiu żołnierzy wyklętych takich wzorców nie brakowało.

W czasie nauki w Orle Witold Pilecki zaznajomił się ze Stanisławem Swianiewiczem, późniejszym profesorem ekonomii, prawnikiem, pisarzem i sowietologiem. Gdy w 1918 r. wstąpił do kawalerii Samoobrony Wileńskiej poznał także braci Mackiewiczów: Stanisława i Józefa, którzy w przyszłości mieli działać na polu publicystycznym i pisarskim. Zresztą w kawalerii Jerzego Dąbrowskiego, który w 1920 r. wspólnie z bratem sformował 211 Pułk Ułanów udzielało się wiele znanych osobistości II RP: hrabia Eustachy Sapieha, książę Włodzimierz Czetwertyński, hrabia Jan Tyszkiewicz, Jan Kalenkiewicz, oraz Konstanty Drucki-Lubecki<sup>13</sup>. Pilecki musiał zetknąć się przynajmniej z częścią tych ideowych osób. Chłopak był także pod ogromnym wrażeniem Lucjana Żeligowskiego. Pod jego dowództwem wkroczył bowiem do Wilna, miasta swoich lat szkolnych.

Kiedy Danuta Siedzik ujrzała skatowaną matkę przez kraty więzienia, zrozumiała, że honor ma wysoką cenę. Gdy po wojnie została aresztowana przez UB za przynależność do oddziałów „Łupaszkii”, postanowiła udowodnić, że jest godna swojego nazwiska. Matka nikogo nie wydała. Ona zatem też nie mogła się ugiąć. Pomimo brutalnego śledztwa dziewczyna zachowała milczenie. Po ogłoszeniu wyroku śmierci nie zdecydowała się nawet na skierowanie prośby o ulaskawienie do Bieruta, zrobił to za nią jej obrońca, zresztą na próżno. Nie skorzystano z prawa łaski. „Inka” stanęła przed plutonem egzekucyjnym. Znała cenę swoich ideałów, widziała ją tam, w więzieniu, gdy patrzyła na matkę. Podobnie jak ona, zapłaci ją teraz z godnością.

Hieronim Dekutowski także odnalazł wartościowych ludzi blisko siebie, najpierw w rodzinie, a potem w szkole. Ojciec chrzestny Dekutowskiego walczył w Legionach Polskich, zaś jego najstarszy brat był oficerem gospodarczym Wojska Polskiego. Istotny wpływ na chłopca wywarli także nauczyciele gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego, reprezentanci prawdziwej, przedwojennej kadry pedagogicznej.

### Aspekt VII- Kresy

*Chłopiec minął luk Ostrej Bramy i klęknął przed cudownym wizerunkiem. Potem ruszył wąską uliczką w głąb centralnej części miasta. Nieopodal wznosił się olbrzymi gmach Uniwersytetu Wileńskiego. To Alma Mater wielu wybitnych Polaków, chociażby Mickiewicza, czy Słowackiego. Na ulicy wybrzmiewały słowa kramikarzy i przechodniów. Wśród nawoływań dalo się posłyszeć różne języki. Ale najczęściej dźwięczał ten znajomy, szeleszczący, umiłowany. Tutaj, w mieście nad Wilią wszystko oddychało polskością...*

<sup>11</sup> Jan Paweł II, 18 lutego 1981r.

<sup>12</sup> Wikipedia, hasło :autorytet

<sup>13</sup> Wikipedia, hasło: Jerzy Dąbrowski

W 1910 r. Ludwika Pilecka przeprowadziła się z dziećmi do Wilna. Miasto stało się wówczas jedną z głównych stolic kulturalnych kraju. W mieście na Wilią powstawały polskie teatry i szkoły. Swoją działalność zainaugurowało Polskie Radio Wilno, polscy przedsiębiorcy zakładali tam firmy, rozwijało się harcerstwo i grupy poetyckie. Według spisu powszechnego z 9 grudnia 1931 Polacy stanowili 65,9% mieszkańców miasta.<sup>14</sup> Podobnie było we Lwowie, gdzie w atmosferze patriotyzmu dorastał Zygmunt Szendzielarz. Tam Polacy również stanowili większość w strukturze etnicznej. Według danych z rocznika statystycznego z 1931 roku, przed II wojną światową, Lwów zamieszkiwało około 63,5% Polaków.

To nie przypadek, że wielu żołnierzy wyklętych pochodziło właśnie z terenu Kresów Wschodnich. Tam bowiem w dwudziestolecie międzywojennym znajdował się centralny ośrodek tradycji i kultury polskiej. Nikt przecież nie rozumiał tak dobrze pojęcia wolności i tożsamości jak stale nękani najazdami Kresowiaczy. Wschodnie rubieże kraju stanowiły pole starć i potyczek niemal każdej wojny. Płonęły wskutek powstań kozackich, były nękane podjazdami tatarskimi i tureckimi, usiłowali ujarzmić je zaborcy, aż wreszcie w I połowie XX stulecia stałe przechodziły „z rąk do rąk”. Mimo dziejowej zawieruchy Kresowiaczy zdołali zachować, a nawet więcej, umacniać swój związek duchowy z Polską i byli gotowi przelać za ojczyznę ostatnią kroplę krwi. Na Kresach wykształcił się zatem nowy typ człowieka, nowy typ Polaka, *homofinibus* (człowiek Kresów), odznaczający się szczególnym etosem walki, tradycji i patriotyzmu.

#### Luty 2011r.

*Posel zszedł z mównicy. Marszałek oznajmił, że zgromadzeni przystąpią teraz do głosowania. Na olbrzymim ekranie pojawiły się cyfry. Za przyjęciem ustawy głosowało 406 spośród 417 obecnych posłów, 8 było przeciw, 3 wstrzymało się od głosu.<sup>15</sup> Projekt ustawy, złożony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ustalający dzień 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” został właśnie przegłosowany.*

Pamięć o żołnierzach antykomunistycznego powstania jest powoli przywracana. Ich życiorysy zaczynają funkcjonować w zbiorowej świadomości społecznej, a jednak nam, członkom narodu, którego elity były systematycznie mordowane na przestrzeni ostatnich stuleci, trzeba czegoś więcej niż pamięci. Trzeba nam tego, co określa się mianem „*resurrectio*”- zmartwychwstania. Zmartwychwstania moralnego. A może dokonać się ono jedynie za sprawą wnikliwej analizy aksjologicznych fundamentów, na których zasadzała się egzystencja wartościowych jednostek. I za sprawą woli. Woli podjęcia indywidualnego i społecznego wysiłku wcielania w życie „recepty na niezłomność”, której wiano przekazali nam w dziejowym spadku Żołnierze Wyklęci.

<sup>14</sup> Wikipedia, hasło : Wilno

<sup>15</sup> Wikipedia, hasło: Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”



### **Bibliografia:**

1. Joanna Wieliczka- Szarkowa, „Żołnierze Wyklęci. Niezlomni bohaterowie”, Wydawnictwo AA s.c., Kraków 2013 r.
2. Waldemar Kowalski, „Bohaterowie z dolów śmierci”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016 r.
3. Danuta Siedzikówna „Inka” (1928–1946), seria „Patroni naszych ulic”.
4. Major Hieronim Dekutowski „Zapora”, seria „Patroni naszych ulic”.
5. Adam Cyra, „Rotmistrz Pilecki. Ochotnik do Auschwitz”, wydawnictwo RM.
6. Tomasz a Kempis, „O naśladowaniu Chrystusa” Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”.

### **Pozostałe źródła:**

1. Konferencja „Młodość Witolda Pileckiego”
2. Teatr Telewizji Polskiej, „Śmierć rotmistrza Pileckiego”, reżyseria: R. Bugajski, scenariusz: R. Bugajski.
3. Wikipedia, wolna encyklopedia.
4. Strona internetowa wilczetropy.ipn.gov.pl
5. Strona internetowa www.pilecki.ipn.gov.pl



Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego